



28.12.2018 Na łamach „Expressu Bydgoskiego” ukazał się wywiad redaktora Wojciecha Mąki z posłem Januszem Zemke, byłym wiceministrem obrony narodowej pt. „Resort obrony kraju nie może bawić się w eksperymenty”.

Na początku poseł Janusz Zemke odniósł się do oceny 3 lat rządów PiS w zakresie zmian w wojsku, rzekomo wg PiS wyrwanym z „ery marazmu”. Poseł wyraził swoją krytyczną ocenę tych rządów – one nic nie wniosły, a wyrządziły tylko szkody. Nie ma spójnego systemu dowodzenia armią, są za to czystki kadrowe i poniżanie ludzi. Wizja potężnej armii ma się nijak do rzeczywistości – mówił J. Zemke.

Mimo wydawanych ogromnych kwot na armię i zapowiedzi podniesienia wydatków do 2,1 proc. PKB w 2020, to ich efektywności nie widać.

Przez MON na – w tej chwili otwartych – 15 programów modernizacyjnych armii, tak naprawdę realizowane są zaledwie dwa. Jeden to z Amerykanami system obrony powietrznej „Wisła”, drugi to artyleryjski system dalekiego zasięgu „Krab”.

W innych zakresach panuje chaos, zwłaszcza w zamówieniach dla Marynarki Wojennej, ciągle brak śmigłowców, a piloci z inowrocławskiej 1. Brygady Śmigłowców Wojsk Lądowych nie mają już na czym latać.

Pozorowane też są dokonania na wschodzie kraju, mające dać odpór Rosji, gdzie w 18. Dywizji Zmechanizowanej powołano jedynie dowództwo, a włączone do niej – brygada strzelców z Rzeszowa i czołgów z Wesolej – od dawna istnieją, nowych żołnierzy brak.

Poseł krytycznie ocenił również działania w polskim przemyśle zbrojeniowym, gdzie dokonano czystek kadrowych uznając, że na produkcji trotylu zna się każdy.

Na pochwałę J. Zemke zasłużyło natomiast podpisanie pod koniec listopada br. kontraktu na dostarczenie armii przez WZL nr 2 dronów obserwacyjnych. Będą one stanowiły wsparcie dla „Homarów” w rozpoznaniu pola walki.

Poseł wyraził wątpliwość w to, by Rosja byłaby skłonna rozpocząć otwarty konflikt zbrojny z krajami NATO. Jeśli już, to działania osłabiające NATO i UE skupiłyby się na cyberatakach, dostawach surowców, działaniach dyplomatycznych, a nie starciu wojskowym, gdzie połączone siły NATO znacznie przewyższają możliwości Rosji.

Patrząc na nasze obecne zdolności obronne, to Polska jest krajem bezbronnym, związanym z NATO, gdzie 75 proc. potencjału stanowią Amerykanie. Przed nami projekt budowy europejskiej armii, do czego Polska ma sceptyczne podejście. Liczenie tylko na to, że w razie czego Amerykanie nas wesprą, jest dosyć ryzykowne – stwierdził poseł Zemke.

Na pytanie, co powinien teraz zrobić MON, poseł odpowiedział – przestać bawić się w eksperymenty, a realizować obecne programy modernizacyjne, bo są dobre.

Resort obrony kraju nie może bawić się w eksperymenty



Wojciech Majka

Wojciech Majka

Różnice w wyposażeniu armii są coraz wyraźniejsze - z jednej strony artyleria rakietowa od Amerykanów, a z drugiej, kontrakt na bomby dla porażek myśliwców. Jak wygląda - i może wyglądać - rzeczywistość polskiej armii i co z niej wynika - rozmawiamy z Januszem Zemką, byłym wicepremierem obrony narodowej i europosem.

Na początku grudnia szef MON Marcin Błaszczak podsumował 3 lata rządów Prawa i Sprawiedliwości w resorcie obrony narodowej. Mówił o podwyżkach dla żołnierzy, nowym wyposażeniu armii, o „pilnym programie naprawczym” oraz o tym, że to PiS wyrwał wojsko z „ery marazmu”.

No tak... Moja ocena trzech lat rządów PiS w MON jest jak najbardziej krytyczna. Dwa z tych trzech lat to rządy Antoniego Macierewicza, których następstwa minister Błaszczak, po roku, chce uspokoić. Te trzy lata to zaprzeczenie tego, co minister mówił. One nic nie wniosły, zrobiły tylko szkody. Wciąż nie mamy spójnego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi, a jego reformę zapowiadano już ponad rok temu. To okres czystek kadrowych i pontania ludzi. Nie można zapomnieć tego, co z oficerami i kadrami sztabu robiono dlatego, że wdział pewnie sprawy inaczej niż Antoni Macierewicz. Przecież ludzi zwalniano w środku nocy... Wązowało się to z awansami osób, które na awansie nie zasłużyły. To, co w tej chwili opowiada szefostwo MON, to wizja potężnej armii, która nie ma się do rzeczywistości.

Ale w ramach programu modernizacji armii wydatki na wojsko mają w roku narok iść w górę. W 2020 urosną do 2,1 procenta PKB, w 2030 co najmniej do 2,5 procenta PKB. To dla armii chyba nie jest złą informacją?

Rząd PiS chce nas przekonać o tym, że traktuje resort obrony i wojsko w szczególny sposób. W tej chwili wydaj-



Janusz Zemka: - MON opowiada o wizji potężnej armii, która nie ma się do rzeczywistości

my 2 procenty PKB. Rosjanie wydają w porównaniu do USA czy krajów Unii Europejskiej - najmniej pieniędzy, ale robią to bardzo efektywnie. Problem więc polega na tym, w jaki sposób i gdzie resort obrony lokuje te miliardy złotych. Ja tych dofinansowanych obszarów nie widzę.

Co chwilę słyszymy o podpisaniu nowych kontraktów, np. na zakup 20 tysięcy pistoletów VIS 100 z Radomia...

Broń osobistą możemy produkować. MON ma w tej chwili otwartych piętnaście dużych programów modernizacyjnych, ale jak się dobrze przyjrzeć, to realizowane są... dwa. Jeden to niezwykłe istotny, prowadzony z Amerykanami system obrony powietrznej „Wisła”. Drugi to - poza haubkami „Krab”, widywanymi na poligonie w Toruniu - kupno artylerii rakietowej dalekiego zasięgu,

zakładający m.in. organizację dywizjonu wyrzutni „Homarów”, które w rzeczywistości są amerykańskimi HIMARSami. Ale w innych obszarach panuje totalny chaos; weźmy śmigłowce, o tyle istotne dla naszego regionu, że w Inowrocławiu stacjonuje 1 Brygada Śmigłowców Wojsk Lądowych. Nie wiadomo, co z nowymi maszynami. Najpierw mówi się o kupnie, potem zwołuje się na opowieści o zamówieniu błyskawicznym i o tym, że już do końca roku pierwsze maszyny będą, a teraz nagle okazuje się, że priorytetem jednak jest modernizacja 40-letnich poradzieckich Mi-24. Chaos panuje w zamówieniach dla Marynarki Wojennej, a wcielone do budowania niedawno „Kormorana” czy próby morskie, powstałego od 16 lat „Gawrona” niewiele zmieniają. Przecież ten wiek okrętów w młodszy 37 lat, a wciąż nie wiadomo,

czym resort chce je zastąpić - czy to będą korwety, czy okręty patrolowe. W MW są otwarte trzy programy - jeden m.in. na okręty podwodne. Raz rozmawiamy z niemieckim producentem, innym razem z Francuzami, a jeszcze innym - ze Szwedami o projekcie konstruowania całkiem nowej jednostki. Efektów do tej pory nie ma żadnych. Sami takich okrętów nie damy rady zbudować, bo polskie stocznie nigdy tego nie robiły - mimo to nie tak dawno resort zapowiadał powstanie polskiej konstrukcji.

Resort obrony ma otwartych piętnaście programów modernizacyjnych, ale - jak się przyjrzeć - realizowane są... dwa

Dlaczego po prostu nie możemy wziąć od Niemców sprawdzonych jednostek typu Z12A? Bo są nie-mieckie?

Myślę, że jedyną przeszkodą jest to, że MON chce mieć na okrętach podwodnych rakietowe pociski manewrujące, a niemieckie jednostki nie mają możliwości ich przeniesienia i nikt nie przewiduje na nich instalacji takich wyrzutni. Francuskie okręty takie możliwości już mają.

Mimo chaosu, dajemy od-pór „Imperialnej polityce Rosji”, tworząc na wschodzie 18. Dywizję Zmechanizowaną. Mówiąc poważnie, czy decyzja o jej zawłączeniu nie jest czasami przerosłem formy nad treścią?

Dotąd powołano jedynie dowództwo w Śledzicach. W skład dywizji ma wchodzić brygada strzelców podlahańskich Rzeszowa, która i tak już istniała, no i brygada żołd-gów z Wesolej, która i tak już jest. Do nowej dywizji nie przybył jeszcze ani jeden żoł-nierz i nie wiem, czy w przyszłym roku przybę-dzie...

Co będzie z naszą lokalną zbrojeniówką?

To, co dzieje się w prze-myśle obronnym, także ocenia-my krytycznie. W Nitro-Chemie i Belmie przeprowadzo-czyśnię kadrową, do-chodząc do wniosku - tak samo zresztą, jak w Polskiej Grupie Zbrojeniowej - że na produkcji trotylu czy min może znać się każdy, ile razy zmieniano w ostatnich latach kierownictwo PCZ, już nikt nie zliczy. To musi mieć wpływ na politykę obronną.

Nitro-Chem podpisał kontrakt na produkcję bomb dla MiG-09 29 15u-22.

Po co nam bomby dla sta-rych poradzieckich samo-łotów? Przecież Rosjanie, jeśli będą chcieli, przykryją nas swoimi rakietami z Ok-wołu Kaliningradzkiego w ciągu kilku minut...

Zamówienie bomb w Nitro-Chemie jest działaniem pomo-stowym - musimy coś po prostu mieć do czasu wejścia do służby artylerii rakietowej. Obiektywnie patrząc, trzeba jednak pochwalić podpisanie kontraktu na dostarczenie armii dronów obserwacyjnych przez WZL nr 2 - umowę za-warto pod koniec listopada. Sprzęt będzie stanowił prak-

tyczne wsparcie dla „Homarów” w rozpoznaniu pola, bo bez niego artyleria będzie po prostu ślepa. A co do Rosji - szczerze wątpię, żeby Putin zdecydował się na konflikt zbrojny z NATO. Wojsny wybu-chają z trzech powodów - chęć zyskania terytorium, koniecz-ność ochrony własnych mieszkańców, dostęp do surowców. Takich przesłanek Rosja nie ma. W dodatku gdyby poro-wnać wydatki na armię, to w przypadku USA jest to 600 mld euro, UE - 250 mld euro, a w Rosji - 85 mld. Drugą jednak sprawą jest to, że Rosja na pewno będzie chciała osłabić NATO i Unię Europejską, a do tego służą inne narzędzia niż wojsko. To cyberatak doko-nywane z odległości wielu ty-sięcy kilometrów, to wpływa-nie na dostawy surowców - a na to UE jest bardzo wrażliwa bo z importu pochodzi 60 procent dostaw. Są też działania dyplomatyczne.

Szef resortu zapowiedział, że Polska będzie jeszcze „głębiej wchodzić w NATO”. Jesteśmy już związani układami i strukturalnie, co jeszcze można zrobić?

Państwo takie, jak Polska w oparciu o to, co teraz buduje, jest bezbronne - mówię o wisa-nych zdolnościach obrony. Za-czynamy mieć z tym kłopoty. Poza tym musimy zrozumieć, że 75 procent potencjału NATO to Amerykanie. A po trzecie, to budowa własnej europejskiej armii. Tyle że Polska ma do tego sceptyczne podejście. Myślę, że popelniamy błąd, ograniczając się do twierdzenia, że tylko Eu-ropa jest najważniejsza, a zakła-danie, iż Amerykanie w razie czego nas wesprą, jest dość ry-zykowne.

Co powinien zrobić MON?

Przestać się bawić w ekspe-rymenty i zacząć realizować obecne programy moderniza-cyjne, bo są dobre. Resort musi szanować kompetentnych lu-dzi, a nie doceniać tych, któ-rych myślenie polityczne akur-at jest zgodne z myśleniem kierownictwa resortu. Wstrzą-sający był dla mnie pogrzeb gen. Zbigniewa Blechmana, dawnego dowódcy Pomor-skiego Okręgu Wojskowego. Ten żołnierz przeszedł wszyst-kie szczeble kariery, od szere-gownika do generała. A na po-grzebie nie było nawet asysty wojskowej. Ta uroczystość po-kazuje, jak w tej chwili podcho-dzi się do żołnierzy, którym na-leży się szacunek. @

Opr. nim,
28 grudnia 2018 r.